

Jaśkiewicz, Grzegorz

Priorytety efektywności przepowiadania Słowa Bożego

Kultura Media Teologia 5, 86-92

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. Grzegorz Jaśkiewicz

Priorytety efektywności przepowiadania Słowa Bożego

STRESZCZENIE:

AUTOR ARTYKUŁU STAWIA TEZĘ, ŻE EFEKTYWNOŚĆ PRZEPOWIADANIA EWANGELII ŚCIŚLE WIĄŻE SIĘ Z POSTAWAMI KAZNODZIEJÓW, JAKO CZYTELNYCH ŚWIADKÓW CHRYSYTA. HOMILIA MOŻE BYĆ NAJLEPIJ PRZYGOTOWANA, PRZEMYŚLANA I TRAFNA, JEDNAK JEJ SŁUCHANIE NIE ZAWSZE BĘDZIE EFEKTYWNĄ LEKCJĄ DLA ADRESATA. SAME ZDOLNOŚCI KRASOMÓWCZE NIE WYSTARCZĄ. ZA SŁOWAMI WINNI SIĘ KRYĆ PRZEJRZYSTY WZORZEC OSOBOWY, A ZA DOBRYM TEOLOGIEM NA AMBONIE, SŁUCHACZE MAJĄ PRAWO DOSTRZEGAĆ ŚWIADKA WIARY I ŻYCIA. KAZNODZIEJA MUSI GŁOSIĆ EWANGELIĘ POPRZEC SVOJE ŻYCIE. ANI ZNAJOMOŚĆ TECHNIK PRZYGOTOWYWANIA KAZAŃ, ANI ELOKWENCJA MOŻE ZASTĄPIĆ ZJEDNOCZENIA Z CHRYSYTEM.

SŁOWA KLUCZOWE:

HOMILIA, KAZNODZIEJA, EWANGELIA, PRZEPOWIADANIE.

ABSTRACT:

L'ARTICLE DÉCRIT QUE L'EFFICACITÉ DE LA PRÉDICATION DE L'ÉVANGILE DÉPEND DE LA QUALITÉ DE CELUI QUI LA PRÊCHE. IL DOIT TOUT D'ABORD ÊTRE TÉMOIN DU CHRIST, AINSI QUE D'AVOIR INTÉRIORISÉ LES VALEURS PROCLAMÉES DANS CELUI-CI. IL APPELLE À LA CONVERSION, IL RÉVEILLE LES CONSCIENCES ET CHERCHE TOUJOURS DE NOUVELLES FORMULES UTILES À LA PRÉDICATION EN ÉTUDIANT LA LITTÉRATURE HOMILÉTIQUE ET EN FAISANT BON USAGE DE CETTE DERNIÈRE.

LE PRÉDICATEUR NE DEVRAIT PAS COPIER LES TEXTES D'HOMÉLIES D'AUTRES PERSONNES. IL SE DOIT DE CHERCHER DES EXEMPLES, MÊME SI AU DÉPART, BIEN SIMPLES, LE SUCCÈS DÉCOULE DU TRAVAIL SYSTÉMATIQUE.

LE PRÉDICATEUR DOIT PROCLAMER L'ÉVANGILE À TRAVERS SA PROPRE VIE.

NI LA CONNAISSANCE DES TECHNIQUES DE PRÉPARATION D'HOMÉLIES, NI LES TALENTS D'ORATEURS NE POURRAIENT REMPLACER L'UNION AU CHRIST, LAQUELLE S'ACQUIÈRE PAR LA PRIÈRE AINSI QU'UNE VIE SAINTE. ST. AUGUSTIN DISAIT: SIT ORATOR ANTEQUAM DICATOR (SOIT D'ABORD UN HOMME DE PRIÈRE AVANT D'ÊTRE UN ORATEUR).

LE PRÉDICATEUR ECCLÉSIASTIQUE, PAR L'ENGAGEMENT DE TOUTE SON EXISTENCE, PEUT PRÉTENDRE À UNE PRÉDICATION EFFICACE.

KEYWORDS:

HOMILY, THE PREACHER, GOSPEL, PREACHING.

Nie ulega wątpliwości, że moralny autorytet Kościoła oraz efektywność przepowiadania Ewangelii ściśle wiążą się z postawami kaznodziejów, jako czytelnich świadków Chrystusa. Homilia może być najlepiej przygotowana, przemyślana i trafna, jednak jej słuchanie nie zawsze będzie efektywną lekcją dla adresata. Same zdolności krasomówcze nie wystarczą. Za słowami winien się kryć przejrzysty wzorzec osobowy, a w dobrym teologu na ambonie słuchacze mają prawo dostrzegać świadka wiary i życia.

Homilista interioryzuje głoszone wartości

Sługa Słowa Bożego winien być człowiekiem mocnej i żywej wiary w życiu codziennym, inaczej nie będzie mógł rozpałić wiary w sercach tych, których naucza.

W skutecznym kaznodziejstwie nie wystarczą wypowiadane słowa. Ważne jest również to, jak kaznodzieja sam zawiera swoje życie Bogu, oraz jak liczy się z Nim w podejmowaniu różnych decyzji. Szczególnym zadaniem sługi Słowa Bożego, jako nauczyciela prawdy, jest świadomość, iż ludzie patrzą na niego i oceniają jego aspiracje życiowe, motywacje i osobiste wybory.

Współczesne społeczeństwo, manipulowane prawami rynku, coraz częściej zachowuje dystans wobec różnych akwizytorów czy sprzedawców. Równocześnie w otaczającej nas rzeczywistości zaistniało zjawisko wolnego rynku idei. Nauka Kościoła staje się jedną z ofert, przy czym człowiek ma możliwość selekcji. Kościół musi znosić konkurencję bardziej dostosowujących się do potrzeb swoich wyznawców innych wspólnot konfesyjnych albo tzw. grup terapeutycznych.

Najczęściej bywa tak, że człowiek dotknięty przez los, chorobę czy śmierć najbliższej osoby, z płomykiem nadziei trafia w końcu do Kościoła. W takim momencie należy mu ukazać prawdziwego Boga. Ukazać raczej Jego miłosierne, niż sprawiedliwe oblicze. Należy tak uczynić przynajmniej na początku. Nie wszyscy gotowi są na to, aby w pierwszej chwili przyjąć w całości prawdę. Dlatego należy dawkować ją rozsądnie i z umiarem. W dobie marketingu idei liczy się logika wyводу i precyzja tego, co chce się powiedzieć. Często, po kilku zdaniach „kredytu zaufania”, który na początku dostaje każdy mówca, słuchacze bezbłędnie rozpoznają, kto ma dla nich uczciwą propozycję, a kto jest tylko niezwyklejszym w świecie demagogiem¹.

Symptomy sekularyzacji stają się coraz bardziej widoczne w Kościele. Trudno stwierdzić, w jakim stopniu maleje liczba osób, które proponowane przez Kościół wartości, uważają za użyteczne w kształtowaniu własnego życia. Do przemyśleń skłaniają coraz częstsze, selektywne postawy wobec dogmatów i katolickiej etyki, zwłaszcza seksualnej.

Wzywać do nawrócenia

Deklaratywność wiary nie idzie w parze z jej praktykowaniem na co dzień. Dlatego trafną jest opinia prezentowana przez Z. Czerwińskiego, który pisze: „Wydaje się, że sedno

¹ Tamże, s. 239.



Chodzi o to, że cała masa chrześcijan jest nimi tylko z nazwy, z imienia. Noszą etykietkę chrześcijan, ale w gruncie rzeczy, wewnętrznie chrześcijanami nie są, bo nigdy naprawdę nie weszli w chrześcijaństwo.

tego problemu (chrześcijaństwa niekonsekwentnego) zawiera się w pewnym fakcie, z którego bardzo wielu świeckich, a także spora liczba duchownych nie zdaje sobie sprawy. Chodzi o to, że cała masa chrześcijan jest nimi tylko z nazwy, z imienia. Noszą etykietkę chrześcijan, ale w gruncie rzeczy, wewnętrznie chrześcijanami nie są, bo nigdy naprawdę nie weszli w chrześcijaństwo. Nie są oni właściwie świadomi tego, że głównym kryterium, na podstawie którego można nazwać kogoś chrześcijaninem, nie jest pobożność, spełnianie praktyk religijnych, troska o potrzeby parafii. Nie jest nim także to, że ktoś jest porządnym człowiekiem, że wstąpił do zakonu, lub otrzymał święcenia. Tym kryterium jest pewne wydarzenie, które nazywa się nawróceniem. Jeśli ktoś je przeżył, można go nazwać prawdziwym chrześcijaninem. Jeśli to wydarzenie nie nastąpiło – taki człowiek (mimo, że jest ochrzczony) wewnętrznie chrześcijaninem nie jest, i gdy go tak nazywamy – to jest to tylko etykieta”².

Papież Benedykt XVI uczy, iż nawrócenie ”jest przede wszystkim bezinteresownym darem Boga, który nas stworzył dla siebie i w Jezusie Chrystusie nas odkupił: nasze prawdziwe szczęście, to trwanie w Nim (J 15, 3). Z tego też powodu On sam uprzedza swoją łaską nasze pragnienia i towarzyszy naszym wysiłkom nawrócenia”³.

Nawrócenie nigdy nie odbywa raz na zawsze. Nie jest to akt jednorazowy. Nawrócenie stanowi proces, który można scharakteryzować jako „wewnętrzną wędrówkę, podczas całego życia, jako pielgrzymkę obejmującą całą przestrzeń codziennej egzystencji, w toku której we wnętrzu człowieka dokonuje się ewangeliczna przemiana”⁴.

Istotą nawrócenia jest wewnętrzny zwrot pod wpływem łaski i poszukiwanie Boga, oraz wola wprowadzania w życie nauczania Jezusa Chrystusa. Nawrócenie nie oznacza wysiłku realizacji samego siebie, gdyż człowiek nie jest architektem swego wiecznego przeznaczenia; to nie my stworzyliśmy samych siebie. Istota nawrócenia polega na pełnej miłości, wolnej akceptacji i na uzależnieniu wszystkiego od Boga, jako naszego Stwórcy. Nie jest to żadna forma uzależnienia, ale prawdziwa wolność dzieci Bożych. W procesie nawrócenia człowiek stopniowo pozbywa się wszelkiej, ludzkiej pewności, a z prostotą i pełnym zaufaniem całkowicie zdaje się na wędrówkę za Panem. Kto

² Z. Czerwiński, cyt. za D. Kwiecień, *Co dalej z religią w szkole? Podzwonne dla katechezy*, w: „Tygodnik Powszechny” 2007r., nr 2, s. 18.

³ Benedykt XVI, Audiencja generalna 21 lutego 2007, w: „Niedziela” 2007 r., nr 9, s. 5.

⁴ Tamże.

w ten sposób pozwala się zdobyć Chrystusowi, nie boi się nawet utraty życia, bo na krzyżu Bóg – Człowiek ukochał nas do końca i wydał samego siebie za nas. Tracąc nasze życie z miłości do Boga, w tak pojmowanym procesie nawrócenia odnajdujemy je na nowo⁵.

Jeżeli nawrócenie jest głębokim, osobistym, pełnym zaufania i miłości spotkaniem z Jezusem, to rodzi się pytanie, w jaki sposób przeżycie takiego doświadczenia może inspirować i ułatwiać posługę Słowa Bożego?

Nowe formy proklamacji Słowa Bożego

Wśród różnych propozycji duszpasterskich związanych z programowaniem ewangelizacji podstawowej, ważną rolę mogą odegrać rekolekcje adwentowe i wielkopostne w nieco zmodyfikowanej formie. Projekt takich rekolekcji, jako akcji ewangelizacyjnych, obejmowałby cykl kazań i homilii zapraszających do opowiedzenia się za Jezusem i uznania Go za Pana. Głoszone Słowo Boże winno wyakcentować znaczenie nawrócenia jako zasadniczego zwrotu w duchowym życiu człowieka. Na pewno ważną rolę w rekolekcjach mogłyby odegrać spotkania z zaangażowanymi chrześcijanami, którzy składaliby tzw. świadectwa. W ramach rekolekcji proponuje się również koncerty zespołów chrześcijańskich⁶.

Skuteczną i owocną formą budowania żywego Kościoła młodych, jako rodzaju pierwszej ewangelizacji w szkołach średnich, jest jezuicka Szkoła Kontakt z Bogiem. Po ewangelizacyjnym „show”, prowadzonym w atrakcyjnej dla młodzieży formie, proponuje się zapisy chętnych na zamknięte rekolekcje ignacjańskie.

Przez taką formę osobistego kontaktu z Bogiem przeszło już kilka tysięcy licealistów. Świadectwa nawróceń niektórych z nich można przeczytać na stronie internetowej www.jezuici.pl/szkola. Do nawrócenia potrzebna jest atmosfera ciszy, skupienia i świadectwa innych wierzących.

W projektach proponuje się, by tego rodzaju rekolekcje młodzieżowe odbywały się w formie wyjazdów, organizowanych w kilku turnusach. Praktykują to już niektóre szkoły katolickie.

Do takiej systematycznej, pierwszej ewangelizacji należałoby włączyć wielkie, chrześcijańskie zloty młodzieżowe, na przykład zlot w Lednicy, majowy Kongres Odnowy w Duchu Świętym w Częstochowie czy spotkania organizowane przez wspólnotę „Chemin Neuf” w Wadowicach. Są także wakacyjne inicjatywy rekolekcyjne prowadzone przez zakony dominikanów, franciszkanów, salezjanów, kapucynów, czy inne zgromadzenia pracujące z młodzieżą. Dzięki nim bardzo wielu młodych ludzi doświadczyło osobistego nawrócenia i spotkania z Bogiem⁷.

Kaznodzieja ma swobodę w posługiwaniu się literaturą homiletyczną i korzystaniu z niej przy komponowaniu własnych wypowiedzi. Z zasady jednak nie powinien za-

⁵ Tamże.

⁶ D. Kwiecień, dz. cyt., s. 18.

⁷ Tamże.

pożyczać i kopiować tekstu obcych homilii, ani nawet ich szkicu czy planu. W celu opowania warsztatu homiletycznego konieczny jest wysilek tworzenia własnych wzorów, choćby początkowo były one niedoskonałe. Tak, jak w każdej dziedzinie, tym bardziej w homiletyce, sukces osiągnąć można drogą systematycznej pracy.

Ewangelizator, słusznie apelując o miłosierdzie dla grzesznika, nie może zaniedbywać wymagań prawdy. Rozróżnienie między grzesznikiem a grzechem nie oznacza lekceważenia grzechu. Wręcz przeciwnie, dopiero nazwanie grzechu po imieniu i wyznanie go, umożliwia grzesznikowi nawrócenie. Ewangelizacja i budzenie świadomości powołania chrześcijańskiego idą ze sobą w parze. Dobrą Nowinę o zbawieniu należy głosić wiernym bez żadnych przemilczeń – co do wymagań, jakim trzeba sprostać celem osiągnięcia dobra.

Trzeba równocześnie pamiętać, że standardy współczesnego świata wymagają, by grzesznik mógł wyznać swoją winę bez deptania jego ludzkiej godności. Negatywna ocena czynów nie może przekreślać człowieka.

Podstawowe zasady etyki katolickiej w tym zakresie biskup A. Lepa ujmuje w czterech punktach:

1. Należy potępiać zło, a nie człowieka.
2. Trzeba zawsze uwzględnić pełny kontekst rozpatrywanych czynów.
3. Należy chronić przed powstaniem atmosfery szczucia i agresji psychicznej.
4. Nigdy nie wolno kopać leżącego⁸.

Z drugiej strony, skoro kaznodzieja chce funkcjonować jako autorytet, winien podnosić moralne wymagania przede wszystkim wobec samego siebie. Głosząc konieczność pokuty i nawrócenia, musi wytyczać zamazane przez grzech granice między dobrem a złem.

Miłosierdzie jest w samym sercu chrześcijaństwa, lecz bez oparcia na prawdzie mogłoby się przekształcić w bezkrytycyzm i dobroduszny infantylizm. Przyzwalanie na zło nie ma nic wspólnego z miłosierdziem. Udawanie, że nic się nie stało i usprawiedliwianie grzesznika wbrew prawdzie, podczas gdy grzech jest ewidentnym złem, jest faktycznie rodzajem duchowej pułapki. Zamyka drogę rozwoju duchowej głębi, osłabia umiejętność uznania grzechu i utrudnia wyzwalające doświadczenie przebaczenia. Konsekwencją fałszywej tolerancji grzechu jest relatywizm moralny i niezwykle niebezpieczne zacieranie granicy między dobrem a złem.

Głosić Ewangelię życiem

Należy podkreślić, że w przygotowaniu homilii najistotniejszą rolę odgrywa stopień życia wewnętrznego samego kaznodziei. Znajomość techniki przygotowania homilii, erudycja czy wrodzone talenty krasomówcze nie są w stanie zastąpić pokornej i głębokiej wiary, zjednoczenia z Chrystusem przez modlitwę oraz świętości życia oddanego głoszeniu Ewangelii.

⁸ A. Lepa, *Dziennikarze sędziami?*, w: „Niedziela” 2007 r., nr 3, s. 10.



Kaznodzieja ma budzić sumienia, promować wewnętrzną wolność, która wypływa z kontaktu z Bogiem i z dialogu z Nim na modlitwie. Równocześnie pogłębione życie wewnętrzne i więź z Bogiem w naturalny sposób prowadzą do bardziej wnikliwego zrozumienia spraw społecznych, solidarności z bliźnimi, wrażliwości na cierpiących, pozbawionych wolności i podstawowych praw ludzkich.

Watykańska Kongregacja do spraw Duchowieństwa podkreśla, że „istnieje wewnętrzna więź między osobistą modlitwą i przepowiadaniem. Z rozmyślania nad Bożym słowem i z osobistej modlitwy winno spontanicznie wynikać przekonanie kapłana o pierwszeństwie świadectwa życia, które pozwala odkryć moc miłości Bożej i czyni przekonującym słowo. Owocem również jego osobistej modlitwy jest przepowiadanie, które staje się skuteczne, nie tylko z racji swej spekulatywnej zwartości, ale dlatego, że płynie ze szczerego i rozmodlonego serca; z przekonania, iż kaznodzieje mają uczyć nie swojej mądrości, lecz słowa Bożego, usilnie zachęcając wszystkich do nawrócenia i świętości. Aby więc przepowiadanie sług Chrystusa było skuteczne, musi wynikać z ich głębokiej, synowskiej modlitwy: *sit orator, antequam dictator*. Osobista modlitwa będzie kształtować u kapłanów świadomość służebnego charakteru ich posłannictwa, pamięć o otrzymanym powołaniu oraz żywą i apostołsko ukierunkowaną wiarę. Tą drogą dzień po dniu, będą rozpalać w sobie zapał ku nowej ewangelizacji. To, co stało się ich osobistym przeświadczeniem, znajdzie wyraz w uporządkowanym i przekonującym głoszeniu słowa”⁹.

Mistyczny wymiar duszy ułatwia zaangażowanie apostołskie. Osobista świętość kaznodziei dynamizuje jego posługę i skuteczność misji duszpasterskiej. Świętość okazuje się rzeczywistością, która lepiej niż cokolwiek innego potęguje ewangelizacyjną misję Kościoła. To wymowne orędzie, przemawiające bez słów, jest żywym objawieniem oblicza Chrystusa – Dobrego Pasterza, poszukującego „owiec, które nie są z tej owczarni, a które trzeba przyprowadzić, aby słuchały głosu Mego” (J 10, 16).

Kaznodzieja ma budzić sumienia, promować wewnętrzną wolność, która wypływa z kontaktu z Bogiem i z dialogu z Nim na modlitwie. Równocześnie pogłębione życie wewnętrzne i więź z Bogiem w naturalny sposób prowadzą do bardziej wnikliwego zrozumienia spraw społecznych, solidarności z bliźnimi, wrażliwości na cierpiących, pozbawionych wolności i podstawowych praw ludzkich.

⁹ Kongregacja do spraw Duchowieństwa, *Kapłan, głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, Rzym 1999, s. 28 – 29.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Intensywne życie wewnętrzne kaznodziei a także pozytywne, czytelne nastawienie wobec słuchaczy "oświećla głoszone słowo Boże"¹⁰. Mówca kościelny winien mieć świadomość tego, jak bardzo cenna i potrzebna jest jego posługa oraz cała egzystencja kapłana. Chodzi w końcu o patrzeć na siebie w świetle głębokiej wiary, oraz o przeżywanie własnej misji w poczuciu obowiązku i lojalności wobec Boga i ludzi¹¹.

Wzorem takiej postawy jest św. Paweł: "Oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu. Unikamy postępowania skrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów, ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka" (2 Kor 4, 1 - 13).■

O AUTORZE:

Ks. Grzegorz Jaśkiewicz – kapłan diecezji siedleckiej; mgr filologii klasycznej i dr hab. teologii; lektor i wykładowca patrologii i mariologii w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej; od 2004 r. pełni funkcję dyrektora Studium Formatio permanens kapłanów diecezji siedleckiej oraz przewodzi Unii Apostolskiej Kapłanów Diecezjalnych.

¹⁰ Ch. Biscontin, *Kwalifikacje kaznodziei*, w: "Przegląd Homiletyczny" 2004 r., nr 1, s. 8.

¹¹ Tamże.